

10-23 kwietnia 2023 | NUMER 128

BEZBIEK

bezcenna dawka reality show

TYLKO
U
NAS!!

NAJPR-
WDZIWSZA
PRAWDA

GWIAZDOR ODPOWIADA:
CZY LEKKO STRONNICZY
TO REALITY SHOW?



UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

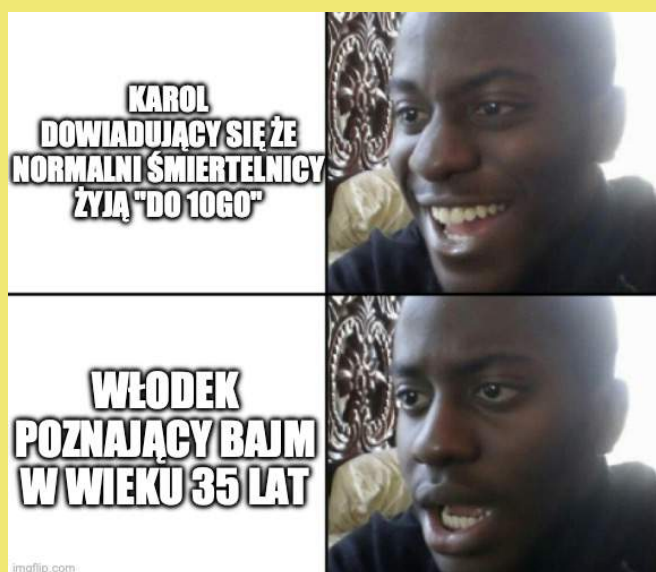
*MAGAZYN BEZBEK NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SZKODY ZDROWOTNE CZYTELNIKÓW.

KID NATION
STR. 6



ZAKAZANY OWOC
STR. 10

RANKING MEMÓW
STR. 12



W TYM NUMERZE:

- 6** *KID NATION*
- 9** SIWY WŁOS I PAD THAI
- 10** ZAKAZANY OWOC
- 11** SPEKTAKL RZECZYWISTOŚCI – PRAWDA CZY FAŁSZ?
- 12** RANKING MEMÓW
- 13** HOROSKOP
- 14** BYĆ MOŻE ZA DWA TYGODNIE

DO BEZBEKOWICZÓW!

Urszula Skorodziło

Drodzy Czytelnicy,

czy *reality show* napisze lepszą notę redaktorską niż życie? Nie. Poda Wam tylko kilka banałów. Pomógł niezawodny ChatGPT.

„Nie jestem tutaj po to, żeby się przyjaźnić – jestem tu, żeby wygrać”.

„Nie mam czasu na dramy”.

„Mój cel jest jasny – będę najlepszy/najlepsza”.

„To nie fair!”

„Nie jestem pewien/pewna, co czuję wobec niej/niego”.

„Jestem tak zmęczony/zmęczona, że nie wiem, czy dam radę dalej”.

„Kocham moją rodzinę i jestem tu po to, żeby im udowodnić, że mogę osiągnąć sukces”.

„Jesteśmy tu po to, żeby dać z siebie wszystko i pokazać, czego jesteśmy naprawdę warci”.

„Mam swoją strategię i nie zdradzę jej nikomu”.

„Nie ufam mu/jej, ale muszę z nim/nią współpracować, żeby osiągnąć cel”.

Powodzenia i życzę wygranej

Ula



Źródło: freepik.com

KID NATION

„Wyobraź sobie świat bez dorosłych, jedynie z czterdziestką dzieciaków, które mają szansę stworzyć własną społeczność. Witamy w «Republice Małolatów»!”

Będę szczerzy: nie było wiele *reality show*, które naprawdę chciałem oglądać, ale gdy to jedno leciało w wakacyjne poranki na TVN, to musiałem je oglądać. *Republika Małolatów* od samego swojego założenia intrygowała, ale i wzbudzała kontrowersje: oto 40 dzieciaków w wieku 8–15 lat miało wyjechać do opuszczonego planu zdjęciowego Bonanza City w stanie Nowy Meksyk, by tam, przez 40 dni, uczyć się wartości współpracy, podejmowania ważnych decyzji oraz budowania samodzielnej społeczności. O ile jednak kiedyś ten program lubiłem, dziś mogę mu wytknąć bardzo wiele problemów, zwłaszcza w kwestiach etyki.

Dzieciaków dzielono na cztery drużyny o kolorach czerwonym, niebieskim, zielonym i żółtym. Ekipy te mieszkały w oddzielnych dzielnicach, zaś nad nimi wszystkimi kuratelę sprawowała Rada Miejska, w skład której wchodziło czterech członków, po jednym z każdego teamu. Rada podejmowała najważniejsze dla społeczności decyzje, a także przyznawała Złote Gwiazdy, nagrody warte 20 tys. dolarów. Zdobyc je mogli jedynie ci, którzy wykazali się pracowitością, dobrą współpracą i rzetelnością wykonywanej pracy. Nagroda ta była o tyle cenna, że jej laureaci dostawali również przywilej zadzwonienia do rodziców. Wspominając o pracy, tej ostatniej nigdy w miasteczku nie brakowało, dlatego nad jej rozdysponowaniem decydowały umiejętności dzieciaków podczas wielu konkurencji. Najlepsza drużyna nie musiała się niczym przejmować, pozostałe zaś trudniły się gotowaniem, obsługą lokalnego sklepu oraz – zwłaszcza jeśli chodzi o największych przegranych – pracować fizycznie, np. przy drobnych naprawach, noszeniu wiader z wodą itd. Najciekawiej się jednak robiło, gdy wszystkie ekipy zdołały spełnić określone warunki danego zadania. Wtedy to osada mogła wzbogacić się o bardzo duże udogodnienie w ich codziennym funkcjonowaniu albo nacieszyć się krótkotrwałą przyjemnością. Pamiętam np. odcinek, w którym dzieciaki musiały wybierać między beczką kakao i mikrofalówką, dzięki której nie musiały martwić się już o ciepłe posiłki, a kilkunastoma kartonami dużej pizzy. Jeśli dobrze kojarzę, pizzę wydawały się im kuszące, ale ostatecznie przemówił u nich argument technologicznego usprawnienia komfortu życia.

Mimo początkowej niechęci reklamodawców oraz dezaprobaty mediów (m.in. „Variety”), magazyn „Time” uznał go za jeden z 10 najlepszych programów telewizyjnych 2007 roku, przyznając mu w tym rankingu ostatnie miejsce. Nominowany był też do prestiżowej nagrody Emmy oraz do nagrody Young Artist Award za najlepszy rodzinny program typu *reality show* i dokument. Pierwszy sezon liczył trzynaście godzinnych odcinków, drugi zaś nigdy nie powstał. Wystarczy Wam tyle ogółu? Świetnie – teraz czas na szczegółowe mięsko!

Po pierwsze: dzieciaki były odcięte od świata. Musiały radzić sobie same, nie wolno im było nawet kontaktować się z rodzicami. Wiele z nich po programie podzieliło się pozytywnymi wspomnieniami nt. programu (jak np. Laurel McGoff), ale nie brakowało też głosów krytycznych. Jedną z uczestniczek, Savannah Sergent, opowiadała o spartańskich warunkach, jakie panowały na planie. Dzieciaki spały w śpiworach, przez kilka dni aż do nagrody za pierwszą konkurencję korzystali tylko z jednego wychodka. Poza tym Savannah wspominała, że w ciągu całego pobytu na planie zdołała wykąpać się tylko raz, zaś o myciu zębów mogła jedynie pomarzyć. Wspomniała także o tym, jak jedno z dzieci, z tęsknoty za domem, próbowało komuś z ekipy ukraść telefon Blackberry, by skontaktować się z rodzicami.

Skoro o rodzicach mowa, ci z kolei dostawali po \$5000 jako stypendium dla dziecka za sam jego udział w programie. Niemniej jednak, według umów, musieli oni w pełni zaakceptować ryzyko, na jakie dzieciaki były narażone, w tym na poważne uszkodzenia ciała, choroby, a nawet śmierć. Obojętnie, czy mówimy o groźnych wirusach, odmrożeniach, poparzeniach czy „działaniach Boga” (sic!), czyli lawinach, tornadach, trzęsieniach ziemi itd. Oczywiście, to nie tak, że nie było tam dorosłych, bo ekipa zatrudniała np. lekarza czy psychologa dziecięcego, ale założenia programu zakładały, by ich udział był tak nikły, jak się tylko da. Stąd też rodzice musieli uznać również to, że producenci i inne osoby powiązane z programem nie ponosiłyby odpowiedzialności za to, co się stanie, włączając w to nieprzewidziane konsekwencje współżycia seksualnego (choroby weneryczne, HIV, ciąża itd.), gdyby jakieś dzieciaki miały się ku sobie aż za bardzo. A wspominałem już, że młodzi uczestnicy musieli zabić kilka kurczaków już w drugim odcinku, parę z nich piło wybielacz z nieoznakowanych butelek po napoju gazowanym, a jedna dziewczyna poparzyła sobie twarz podczas gotowania?

W 2013 roku na Reddicie odbyła się sesja AMA (*Ask Me Anything*) z jednym z uczestników, Michaeliem Thotem, który podzielił się z użytkownikami portalu wieloma smaczkami zsa kulis oraz własnymi przemyśleniami. Powiedział np., że realizatorzy specjalnie wykupili masę śmieci i pewnego dnia sprowadzili je na plan, by dzieciaki nagle ogarniały problem sprzątanania, bo dotychczasowe porządki szły im, jak widać, za dobrze. Według niego też producenci dobierali zawodników według pewnych archetypów, związanych ze stereotypowymi mieszkańcami konkretnego stanu lub wywodzącymi się z danego środowiska. „Myślę, że reality TV mówi bardzo dużo o tym, jak chcemy wyglądać i jak chcemy, aby inni zachowywali się dla naszej rozrywki” – podsumował swoją wypowiedź. Wcześniej potwierdziła to chociażby Taylor DuPriest, jedna z najmniej lubianych uczestniczek, która wyznała, że jej najbardziej kontrowersyjna kwestia („Brzydkie kurczaki ZASŁUGUJĄ na śmierć!”) została jej podana przez producentów.

W trakcie emisji program opuściło trzech dzieciaków, w tym ośmioletni wówczas Jimmy, ulubieniec wszystkich widzów, który już po czterech dniach zaczął tęsknić za domem rodzinnym. Początkowo zgodził się na udział w programie, bo myślał, że będzie to coś na wzór letniego obozu, jednak jego oczekiwania bardzo szybko zostały strzaskane o ziemię niczym porcelana. W swojej tęsknocie na pewno nie był odosobniony, jednak większość dzieciaków starała się ukrywać łzy.

Jak wspominałem wcześniej, społeczność małolatów była zorganizowana klasowo, wciąż i wciąż dzielona na „lepszych” i „gorszych”, co doprowadzało nierzadko do sporów i niezdrowego napięcia między nimi (a przypomnijmy, że mówimy o dzieciakach w wieku 8–15 lat). W 2007 roku podczas rozmowy z uczestnikami programu redaktorka „Entertainment Weekly” zadała uczestnikom kilka pytań. Jedno z nich dotyczyło przemocy i agresji między uczestnikami. Wówczas czternastoletni Daniel DK Kyri, stwierdził: „Czasami braliśmy się za gardła i dosłownie chcieliśmy się udusić”. Różnice w podejściu do niektórych dzieciaków ujawniły się już pierwszego dnia, gdy większość przybyła na miejsce autobusem, zaś czwórka z Rady Miejskiej przyleciała helikopterem. Wzajemne niechęci podsycane były dodatkowo przez silnie ugruntowane wierzenia religijne, które często manifestowały się przez antysemityczne wyzwiska czy teksty pokroju „chrześcijanie są lepsi!”. Aby scalić wszystkich chociaż w minimalnym stopniu, pewnego razu padła propozycja zorganizowania nabożeństwa bezwyznaniowego, ale, ku zaskoczeniu absolutnie nikogo, nikt nie chciał w nim brać udziału.

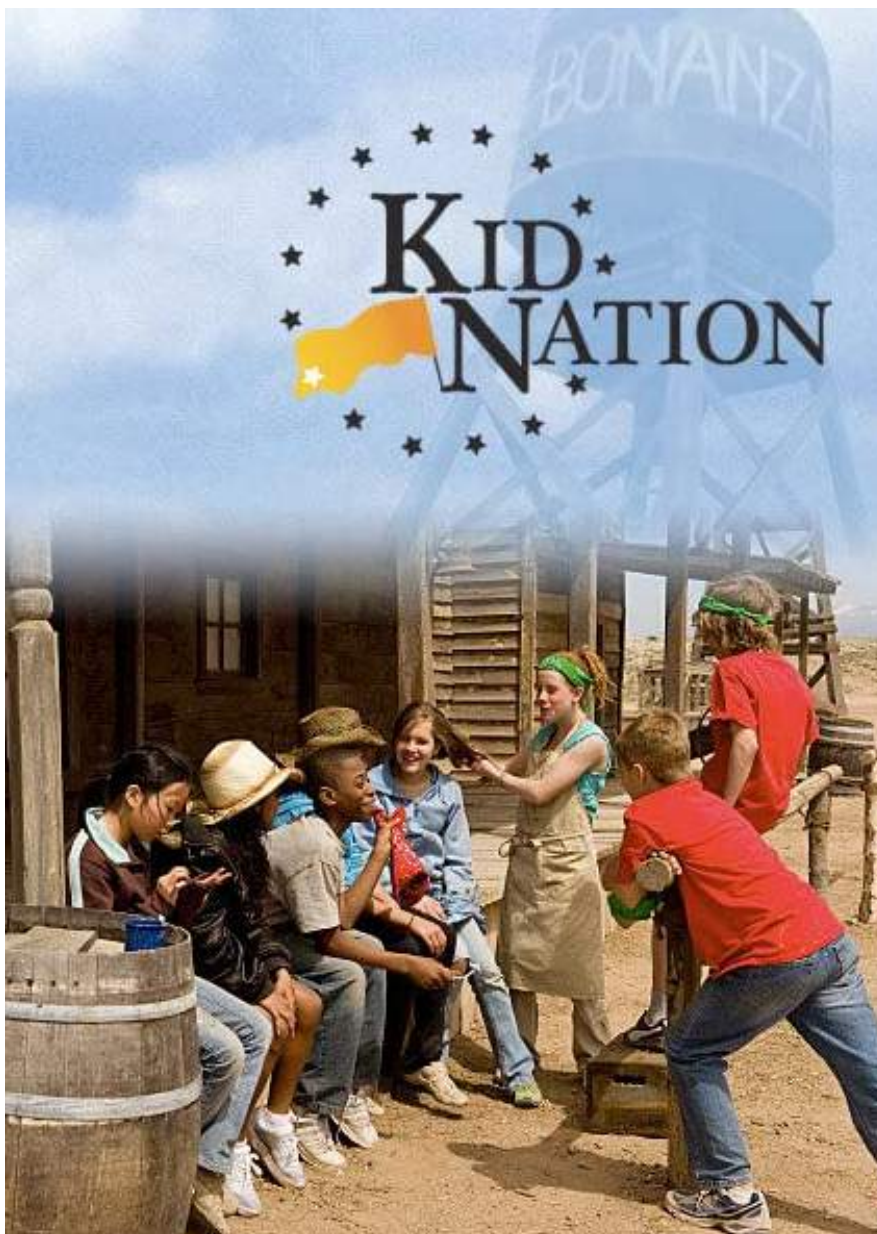
Choć dzieciaki faktycznie uwijały się jak w ukropie, często potrafiły współpracować i pomagać sobie mimo prywatnych niesnasek, a poszczególne drużyny mogły nawet zawnioskować o wybór innego reprezentanta w Radzie Miejskiej, w wątpliwość nadal może być podawana etyczna strona tego przedsięwzięcia. Po zakończeniu emisji program został prawnie skontrolowany pod kątem wykorzystywania pracy dzieci, znęcania się i zaniedbywania, jednak nic z tego nie wynikło, bo Nowy Meksyk nie ma uregulowanych kwestii prawnych, związanych z pracą młodziaków aktorów. De facto przecież, jak tłumaczyli się producenci, te dzieciaki nie pracowały, bo nie miały określonych konkretnych czynności, które miały wykonywać, a do tego same decydowały, ile godzin chcą na nich spędzać (plan dnia ustalała Rada Miejska).

Kid Nation miało z jednej strony dostarczyć ciekawej rozrywki, z drugiej zaś – odpowiedzieć na pytanie, czy dzieciaki pozostawione samym sobie mogłyby stworzyć spójną, dobrze prosperującą społeczność. Cóż, z rozrywką może coś tam im wyszło, ale eksperyment społeczny, lekko mówiąc, nie osiągnął swoich celów, zwłaszcza przy założeniach, w których główną rolę odgrywały: klasizm, brak regulacji prawnych w społeczności, brak nadzoru oraz pogoń za złotą gwiazdą, napędzająca oglądalność stacji CBS. Z drugiej strony, czy można w ogóle myśleć o przeprowadzeniu takiego doświadczenia w bardziej miarodajnych warunkach? Na całe szczęście, zważywszy na dobro dzieciaków, jest to jeden z tych eksperymentów myślowych, które możemy toczyć jedynie w sferze hipotetycznej, bo wszelkie inne formy byłyby nieetyczne.

Ale czy tak naprawdę chcielibyśmy znać odpowiedź? Koniec końców, w pewien sposób my wszyscy żyjemy w takiej *Republice Małolatów*. Różnica jest tylko taka, że już od dawna jesteśmy dorośli.

M. Matłok

Źródła: [1](#), [2](#), [3](#), [4](#), [5](#).



SIWY WŁOS I PAD THAI

„Tak, człowiek jest śmiertelny, ale to jeszcze pół biedy. Najgorsze, że to, iż jest śmiertelny, okazuje się niespodziewanie, w tym właśnie sęk!”. *Mistrz i Małgorzata*, Michaił Bułhakow

Wchodzę do małego azjatyckiego baru, najbardziej obskurnego miejsca z tłustym jedzeniem, jakie udało się znaleźć przy Placu Zbawiciela. Co dla was? Haha, coś dużego, tłustego, z mięsem i na depresję, proszę pana. Haha. A co się stało? No, proszę pana, mi wyskoczył wczoraj pierwszy siwy włos, proszę nie pytać, proszę nam sprzedać pad thai.

Hipoteza Sapira-Whorfa mówi o relatywizmie językowym. Że postrzegamy i odczuwamy świat według kategorii, w których jesteśmy wychowani. Że skoro w innych skalach i pojęciach nazwany jest opis męczeństwa Jezusa po angielsku i po rosyjsku, to też inaczej się po rosyjsku cierpi. Że innym jest język i zespół wyobrażeń o świecie grupy językowej, która ma w swoim podstawowym zbiorze pojęć np. słowo „wywózka”.

Co w takim razie począć ze śmiercią. Niewątpliwie wydarza się ona we wszystkich kulturach i słownikach. Bezcelnie opiera się relatywizmom. Nie wiem, jak mówić o śmierci po angielsku. Nie wiem, jak mówić o śmierci po ukraińsku. Nie znam ukraińskiego. Znam za to całkiem nieźle polski, to głównie na nim staram się opierać w moich zmaganiach ze światem.

Więc jak? Jest kilka możliwości. Wszystkie okazują się zawodzić. Rozpacz wierszy jest wręcz wulgarnie ekshibicjonistyczna. Muzyka bywa pomocna, ale w końcu trzeba ją wyłączyć. Zresztą ja tutaj nie pytam, co robić w pomiędzy-byciu z kimś. Pytam, jak rozmawiać. Jak rozmawiać z ludźmi?

Na tych trwających cały tydzień stypach. Nie tydzień, dwa tygodnie. Dwa tygodnie wstępnie, bo nie do końca wiadomo, kiedy się to skończy. Nikt nie chce smutku udawać, smutek, szczerze mówiąc, nie jest najprzyjemniejszą z rzeczy do przeżywania ani do udawania. Wszyscy już bardzo chętnie byśmy się upili na wesoło. Problem w tym, że wszyscy bardzo dobrze pamiętamy, kto zazwyczaj rozlewał nam wódkę.

Okazuje się, że ludzie smutni z tego samego powodu odczuwają perwersyjną przyjemność z siedzenia w tym samym miejscu. Siedzimy tak więc, szlajamy się, napotykanymi się czasem grupami, po ulubionych knajpach kogoś, kogo już nie ma. Nie tydzień, dwa tygodnie, ile to już trwa. I ile to będzie trwało. O smutku się nie da rozmawiać. „Przykro” i „smutno” naprawdę nic już nie znaczy.

Co ja Państwu poradzę, wczoraj posiwił mój pierwszy włos. Poproszę o tłuste jedzenie.

Nela Bocheńska

ZAKAZANY OWOC

Podczas gdy w Polsce niektórzy zastanawiają się, czy należy ograniczyć emisję programów *reality show*, pewne państwa wcale się z tym nie patyczkują. W kraju nad Wisłą największe kontrowersje powstają wokół ich miąższości, wątpliwej wartości intelektualnej czy przesiąknięcia wulgarnością, nagością lub agresją. Jednak w pewnych miejscach na świecie \$show\$ może wypaść za dużo złe przewinienie lub odwrotnie – utrzymać się na antenie mimo wielu kontrowersji.

Nikogo to nie zdziwi, że *reality shows* mają pod górę w Chinach. Popularny program randkowy *If You Are the One* został wstrzymany, ponieważ chiński odpowiednik Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji uznał, iż może mieć on negatywny wpływ na społeczeństwo. Programowi zarzucano przede wszystkim promowanie materialistyczno-konsumpcyjnego stylu życia, które sprawia, że chińskie kobiety skoncentrowane są na dobrach materialnych, a nie na relacji romantycznej. Oprócz tego władzom nie podobały się liczne podteksty seksualne.

Przykładem programu, skutecznie broniącego się przed falami krytyki, był za to niderlandzki *De Grote Donorshow*. Opierał się na tym, że widzowie za pomocą głosowania SMS-owego decydowali, komu śmiertelnie chora kobieta powinna oddać swoją nerkę. Po jego emisji okazało się jednak, że główna bohaterka wcale nie była chora, była wynajętą aktorką. Twórcy programu bronili swojego pomysłu, twierdząc, że miał on za zadanie nagłośnienie problematyki dawstwa organów. Nie wszystkich jednak przekonały tłumaczenia. Ówczesny minister kultury stwierdził, że program mimo to jest nieetyczny, jednakże w świetle prawa krajowego nie może zostać zakazany.

W przeciwieństwie do Polski nie wszędzie przyjętą się również format dotyczący wychowywania dzieci. Niegdyś szalenie popularna *Superniania*, poskramiająca najbardziej rozbisurmanione dzieci, nie miała tyle szczęścia za granicą. W Portugalii, po emisji dwóch odcinków odpowiednika *show*, prokurator generalny nakazał nadawcy utajnienie tożsamości występujących dzieci poprzez zamazanie twarzy oraz zniekształcenie głosu. To najwyraźniej nie spodobało się widzom, ponieważ niedługo później *show* zniknęło z anteny. We Francji telewizyjna niania też nie mogła liczyć na rozwój kariery, gdyż tamtejsze prawo zabrania upubliczniania wizerunku dzieci.

Czasami zdarza się też tak, że cenzura nie dotyczy całego programu, lecz wyłącznie pojedynczych odcinków. Tak też było z *Fear Factor*, programem wystawiającym fizyczność i psychikę uczestników na próbę. Problematyczny okazał się odcinek zatytułowany *Hee Haw!*. Pojawiło się w nim wówczas wyzwanie polegające na wypiciu moczu i nasienia osła. Stacja NBC nigdy nie wyemitowała tego epizodu, ale oficjalny kanał YT programu opublikował materiał z odcinka kilka lat później.

Patrząc na powyższe przykłady, nieważne czy Lekko Stronniczy faktycznie jest programem *reality*, czy nie, najważniejsze, że nie grozi im zdjęcie z anteny ani ban od Pana Jutuba.

Adus

Źródła: [1](#), [2](#), [3](#), [4](#).

SPEKTAKL RZECZYWISTOŚCI PRAWDA CZY FAŁSZ?

Po ciężkim dniu jedyne, o czym marzę, to włączyć Netflix, aby wciągnąć się w intrygi i zawłości relacji w *reality shows* i programach randkowych. Ostatnio jednak zauważyłam, że koncepcje wykonania tego typu seriali stają się coraz bardziej absurdalne i ciężko czasem odróżnić, czy program jest primaaprilisowym żartem, czy rzeczywiście jest dostępny. Dlatego postanowiłam wypisać najdziwniejsze pomysły na realizację *reality shows*. Spoiler: część z nich naprawdę istnieje lub powstaje.

Netflix and Match

Im więcej korzystasz z serwisów streamingowych, tym bardziej dopasowane stają się propozycje do obejrzenia. Dlaczego tego nie wykorzystać podczas randkowania? Kompatybilność dwójki singli jest oceniana na podstawie obejrzanych, pokochanych lub znienawidzonych filmów i seriali, którzy następnie mają możliwość poznania się bliżej. Może podczas seansu filmu, który na pewno im się spodoba.

Perfect Fit

Czy ubrania odzwierciedlają osobowość? Uczestnicy tego programu wybierają osobę, z którą pójdą na randkę, wyłącznie na bazie ubioru. Przekonajmy się, czy można się zakochać dzięki odpowiedniemu dobraniu dodatków.

Roll initiative

Dwunastu uczestników, podzielonych na dwie grupy, wspólnie przeżywa przygody w grze *Dungeons and Dragons*. Obie grupy prowadzą oddzielną kampanię, ale jednocześnie każdy z uczestników poszukuje drugiej połówki. Program powstaje na fali popularności tej gry spowodowanej premierą filmu *Dungeons & Dragons: Złodziejski honor* (ang. *Dungeons & Dragons: Honor Among Thieves*). Celem programu jest odnalezienie prawdziwej miłości, która będzie sprawdzana podczas rozgrywki. Gracze będą toczyć walkę nie tylko z groźnymi potworami, lecz także z własnymi uczuciami.

Love Language

Uczestnicy z różnych zakątków świata mają okazję spędzić czas w luksusowej willi i znaleźć swoją prawdziwą miłość. Problem polega na tym, że wszyscy mówią w innym języku. Program powstaje we współpracy z Duolingo i to dzięki niemu uczestnicy mają nauczyć się porozumieć. Ciekawe, której parze singli uda się znaleźć wspólny język.

Sexy Beasts

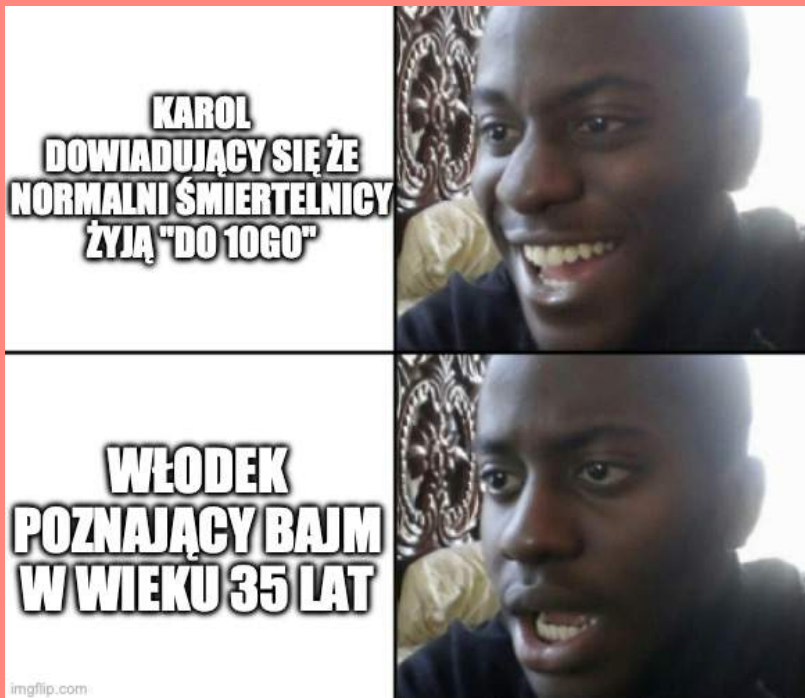
W świecie, gdzie liczy się tylko wygląd, uczestnicy są poddani wyzwaniu. Przy użyciu makijażu do efektów specjalnych, twarze singli są przekształcone w głowy zwierzęce, takie jak: panda, delfin czy gorgona. Uczestnicy najpierw zakochują się w swoich osobowościach, zamiast wpisywać się w powierzchowne społeczeństwo.

Weronika Adamek

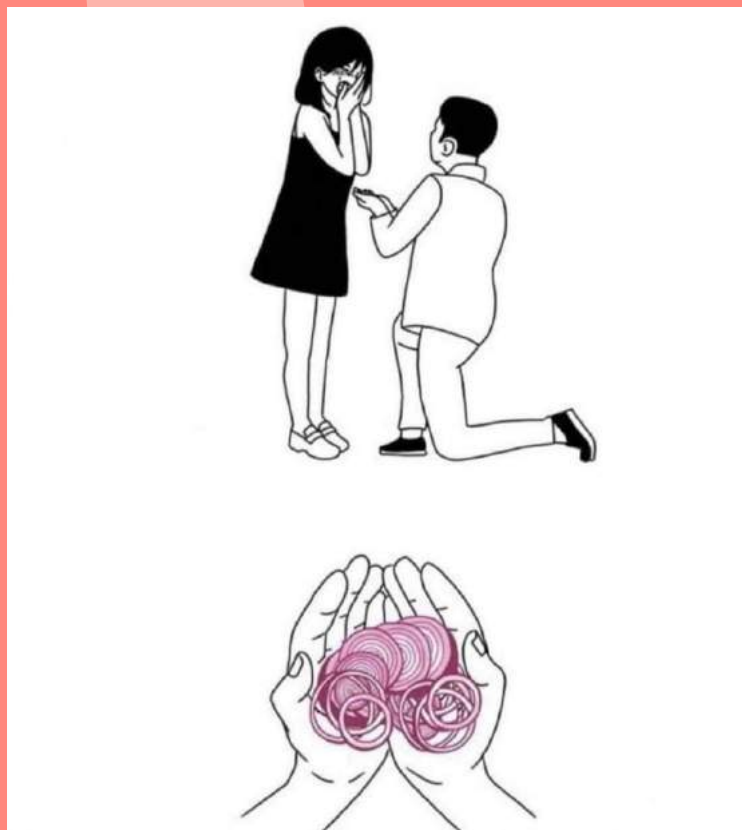
SUBIEKTYWNY DWUTYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY SEBASTIAN CZAPLIŃSKI



AUTOR: Bart Cywinski



AUTORKA: Zuzia Wrzosek

HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 24.04–07.04

Baran (21.03–20.04)

Wszystko biegnie i biegnie, a Ty wciąż szurasz pantoflami i masz kwaśną minę. Takie wieczne niezadowolenie odbije Ci się czkawką. Postaraj się być bardziej otwart* i patrzeć na stan rzeczy w obiektywny sposób.

Byk (21.04–21.05)

Siły natury Ci sprzyjają – to będzie dobry czas. Postaraj się domknąć wszystkie sprawy przed majówką, aby nic nie zaprzętało Twojej głowy. Z drobną pomocą przyjaciół i innych dobrych dusz osiągniesz wewnętrzny spokój. Dobry czas, start!

Bliźnięta (22.05–22.06)

Tak jak w kwietniu wschodzi wiele pięknych kwiatów, tak rozkwit czeka kilka z Twoich relacji towarzyskich. Zachowaj jednak czujność i nie daj się zwieść pozorom, Twoje zaufanie należy okupić czymś więcej niż przelotnymi pogaduszkami.

Rak (23.06–22.07)

Uważaj, aby nadmierna życzliwość nie splątała Ci figla. Postaraj się otaczać takimi ludźmi, którzy znają Twoją wartość. Już za chwilę los to zweryfikuje i zrobi, co trzeba. Jednak nie przejmuj się niczym, bo nie masz sobie nic do zarzucenia!

Lew (23.07–23.08)

W zeszłym tygodniu zdecydowanie los nie był dla Ciebie zbyt łaskawy. Aż strach pomyśleć, co może czekać Cię w kolejnych dniach! Bez obaw, tylko się zgrywam. Jeżeli tylko świat się nie zawali, zdołasz przetrwać i z pewnością ujdiesz z życiem.

Panna (24.08–23.09)

Być może czeka Cię niespodziewany zastrzyk gotówki, energii albo hydrokortyzonu. Równie dobrze w ogóle nikt nie musi Cię kłuć. Pamiętaj jednak, żeby być przygotowanym na wszystkie ewentualności, co z pewnością okaże się zbawienne. Przezorny zawsze ubezpieczony.

Waga (24.09–23.10)

Aby nie paść z wycieńczenia, pamiętaj, że należy zdrowo jeść i spać przynajmniej w przyzwoitym wymiarze godzin. Zastanów się także nad małą regeneracją, kiedy tylko dopniesz wszystkie sprawy na ostatni guzik. Nie odkładaj jednak tego w nieskończoność, bo może się to na Tobie zemścić.

Skorpion (24.10–22.11)

Jeszcze się toczysz? To dobrze! Gwarantuje Ci, że pomimo tego, że przed Tobą dołek, to właśnie dzięki niemu nabierzesz siły rozpędu. Będziesz jak żaglówka, która przyjmuje raptowne podmuchy sztormu i żwawo mknie ponad wzburzonymi wodami. Fajnie, nie?

Strzelec (23.11–21.12)

Jesteś entuzjastką intryg i odkrywczą dobrych znaków. Ludzie będą przychodzić do Ciebie po poradę, ale Ty nie mieszaj się w ich sprawy – to zbyt ryzykowne. Zrób za to coś dla siebie i ciesz się z drobnych, codziennych zwycięstw.

Koziorożec (22.12–20.01)

Za Tobą trudny czas, ale nie miej do nikogo pretensji – przecież nikt nie obiecywał, że będzie łatwo. Coś się popsuło? Nie rozpaczaj! Weź życie za bary i poukładaj wszystko na nowo. Dobra pogoda będzie Ci sprzyjać, a to nie ostatni dobry znak...

Wodnik (21.01–18.02)

Czemu by nie spędzić najbliższego tygodnia w sposób aktywny – wystarczy chociaż spacer. Aura będzie także sprzyjać szczerym rozmowom, więc wykorzystaj to i zreperuj swoje relacje z najbliższymi – już wkrótce może Ci to przynieść wymierne korzyści.

Ryby (19.02–20.03)

Przed Tobą bardzo zabiegany czas. Czeka Cię wiele podróży, które mogą dużo kosztować. Być może poznasz kilka nowych osób. Bez obaw, możesz się otworzyć. Pamiętaj, że to na pozór przypadkowe spotkania wpływają na nasze życie.

BYĆ MOŻE

ZA DWA TYGODNIE

1. Jaka pogoda jest teraz w Krakowie? [SPRAWDZAMY]
2. LS jest śmieszny – fakt czy *fake news*?
3. Jak rozpoznać ustawiony filmik?
4. Wszyscy koledzy Lekko Stronniczych [BLANK]
5. (Prawie) milion lepszych rzeczy niż oglądanie LS-a
6. Więcej niż dwie ciekawostki warszawskie
7. Jaka jest u Was pogoda? [SONDA]
8. Karol starzeje się jak dobre wino – jabol czy tokaj?
9. Kiedy chłopaki zrezygnują ze wstępów do por... LS-a? [OBSTAWIAMY]
10. Najlepsze zapachy do samochodu
11. Sposoby na palący się monitor
12. Kto lubi *Wielkie Piękno*?
13. Jak wyglądałby *Forrest Gump* z Włodkiem w roli głównej?
14. Kary piekielne za przekręcanie licznika
15. Jak się płaci montażystom? Pytamy Mary
16. „Wracamy do Nieba/Piekła” – nie powiedział żaden młody człowiek, który stamtąd pochodzi
17. Drogą gwiazdną do Nieba czy autostradą do Piekła – którą szybciej?
18. LS to (też) nie jest dziennikarstwo

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
 ul. Bezbecji 25/10 lok. 1
 38-870 Wieliczka, koło Krakowa
 Tel: 0 000 000 000
 E-Mail: magazynbezbek@gmail.com
 FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

AUTORZY NUMERU:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodzitło

KOREKTA: Sebastian Czapliński, Lena Śniadąta

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Sebastian Czapliński

AUTORZY: M. Matłok, Adus, Szeptun ze wschodu,
 Weronika Adamek, Nela Bocheńska

OKŁADKA: Anna Jankowiak

